



## NORBERT WOJCIECHOWSKI

ur. 1939; Smętów

|                                      |                                  |
|--------------------------------------|----------------------------------|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Lublin w latach sześćdziesiątych |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Lublin; po 1944 roku             |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | Lublin, potrawy                  |

### Lublin w latach sześćdziesiątych

W Lublinie było sporo rzeczy dla mnie, mieszkańca Pomorza, zupełnie nowych. Choćby trolejbusy w mieście, których w moich rodzinnych stronach nigdzie nie było. Drugi aspekt to panie z okolicznych wsi, które na ulicach Lublina handlowały mlekiem, masłem, śmietaną, białym twarogiem, serkiem. To też można było zobaczyć tylko na Lubelszczyźnie. Miały na plecach taki koszyczek owinięty prześcieradełkiem pod szyją i sprzedawały. Różnice były także w architekturze. Na Pomorzu było bardzo dużo budynków z czerwonej cegły, tak zwany pruski mur. W Lublinie tylko jeden budynek taki miał – szkoła Vetterów. Na Lubelszczyźnie charakterystyczna jest też poprawna polszczyzna. U nas na Kociewiu, na Kaszubach mówiło się gwarą. No i także kulinaria. Na przykład w ogóle nie znałem czegoś takiego jak żurki, zalewajki, pierogi, taka typowo polska kuchnia. Raz namówiłem mojego ojca, żeby spróbował tutejszego wyrobu - cebularza. No i przede wszystkim środowisko KUL-u, to był dla mnie szok, że tutaj, od pierwszego roku nie było tematów tabu.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-03-15, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Tomasz Czajkowski                              |
| Transkrypcja            | Marzena Baum                                   |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |